

Mecz w Opolu mógł się podobać. Były emocje, walka do ostatniej chwili, niewykorzystany rzut karny przez gospodarzy oraz dwie bramki gości. Do tego głośny doping kibiców obu drużyn, które wspólnie wznosiły okrzyki przeciwko kibicom ... Wisły Kraków. To efekt wydarzeń w Radłowie, gdzie zginął jeden z kibiców. W nawiązaniu do nich fani Odry wywiesili odpowiedni transparent. Przed tym meczem Odra była liderem, a GKS był trzeci. Wiadome było, że po spotkaniu jedna z tych drużyn będzie na szczycie tabeli.



Pomimo deszczowej pogody na trybunach zasiadło 2259 osób. Sektor gości wypełnił się co najmniej w 80 procentach.

Od początku tyszanie uzyskali optyczną przewagę, ale to Odra była bliska objęcia prowadzenia. Jednak Maciej Makuszewski nie wykorzystał rzutu karnego. Od 51. minuty opolanie grali w osłabieniu, bo za dwie żółte kartki, a w konsekwencji czerwoną z boiska wyleciał Wojciech Kamiński. W 79. minucie Wiktor Niewiarowski dał prowadzenie gościom. W ostatnich minutach opolanie rzucili się do desperackiego ataku. Z przyjemnością patrzyło się na ich zaangażowanie. Nawet bramkarz, Artur Haluch, próbował strzelić bramkę. Po jednej z kontr Daniel Rumin „dobił” Odrę i ustalił wynik meczu.

Po ostatniej przygodzie, gdy na spotkanie Odra - Resovia wszedłem w 52. minucie, to tym razem, na mecz z Tychami, po bilety nie musiałem stać w kolejce. W odpowiednim czasie złożyłem wniosek o akredytację, a żonie kupiłem bilet w ... nyskim Empiku. Oczywiście łatwiej kupiłbym w domu przez internet, ale wtedy miałbym wydruk, który trudno nazwać biletem. Ten z Empiku jest brzydszy od tego z kasy, ale do kolekcji się nadaje. Po meczu zdobyłem też klasyczną wejściówkę sprzedawaną w kasach.

{morfeo 661}

Więcej zdjęć [TUTAJ](#)

Na Facebooku Moich Wielkich meczów są dwa filmiki z próbkami dopingu obu kibicowskich ekip.